
niedziela, 15.10.2023

28. Niedziela Zwykła - czyli stów kilka

Gdyby ta przypowieść z Ewangelii była o uczcie, można by snuć domysły, jak to wyglądało, gdy do sali weszli ci, którzy na początku nie byli zaproszeni. Dodatkowo moglibyśmy spekulować, jak to się stało, że jedna osoba weszła bez odpowiedniego stroju – czy przeszła przez zaplecze, czy zlekceważyła odźwiernego? Wypadałoby także poszukać odpowiedzi na pytanie, gdzie na tej uczcie weselnej jest miejsce na godność, skoro siedzą tam sami obcy ludzie, a ktoś zostaje z niej wyrzucony. Można by się zastanawiać... gdyby to rzeczywiście chodziło o ucztę.

Tymczasem Jezus wyraźnie zaznacza, że królestwo podobne jest do króla, który wyprawia ucztę, a nie do uczyty przygotowanej przez króla. Zostańmy zatem przy królu. Robi on dwie rzeczy: zaprasza na ucztę trzy razy (dwa razy pierwszą grupę, trzeci raz tych, którzy mieszkają na ulicy) oraz nie jest obojętny na lekceważenie. Więcej w nim chęci, żeby się podzielić radością, niż ochoty, żeby karać.

Nie karze też wszystkich, którzy stanęli mu na drodze, ale tylko tych, którzy go świadomie zignorowali – albo odrzucając zaproszenie, albo wchodząc na własnych zasadach.

Może rozmowa króla z człowiekiem, który zaraz będzie wyrzucony, to przestroga dla tych, którzy myślą, że ich własne pomysły i spryt wystarczą, żeby wejść do królestwa: modlitwa – dopiero na emeryturze; spowiedź – tylko raz w roku; przebaczenie – wariant dla słabych. Bogu świeczkę, a diabłu ogarek.